ROCZNIK NAUKOWO-DYDAKTYCZNY WSP W KRAKOWIE
Z. 19 FILOLOGIA ROSYJSKA

EUGENIA GOSTYŃSKA

PROBLEMY LITERATURY ROSYJSKIEJ NA ŁAMACH CZASOPISMA „KRYTYKA"

1.

Celem, który stawiam przed sobą, jest zrelacjonowanie, jak naświetlano problemy literatury rosyjskiej na łamach krakowskiego miesięcznika „Krytyka" [1]). Czasopismo to poświęcone było problemom społeczno literackim, przeważnie współczesnym. Pierwszy numer „Krytyki" ukazał się w przededniu narodzin nowego wieku, ostatni — niemal przed samym wybuchem I-szej wojny światowej. Ten okres czasu jest również niezwykle ważny w życiu Rosji: był to czas przed i po rewolucji lat 1905—07, czas, kiedy dojrzewał późniejszy wielki przełom w historii ludzkości.

W jednym z artykułów, który przyjąć można za programowy, czytamy: „krytyką naszą pragniemy objąć całokształt stosunków i pojęć. Równej są dla nas wagi zagadnienia społeczne, ekonomiczne i polityczne, jak filozoficzne i etyczne, a wszystkie według sił i czasu poddawać będziemy gruntownemu rozbiorowi i ocenie" [2]).

Śledząc, w jaki sposób „Krytyka" poddawała „rozbiorowi i ocenie" problemy literatury rosyjskiej, widzimy, że sprawy te były przedstawiane przeważnie w aspektach społecznych. Znajdujemy tam również charakterystyki osobowości poszczególnych pisarzy, informacje o niektórych nowych utworach i fragmentaryczne oceny ich walorów artystycznych. Zważywszy, jakim to innym sprawom rosyjskim „Krytyka" poświęcała niemało miejsca [3]), można wysnuć wniosek, iż wydawcy

---

[1] „Małopolskie czasopismo społeczno-literackie, poświęcone krytyce i literaturze współczesnej; pozostawało w sferze oddziaływania ideologii prawicy socjalistycznej. Kraków 1899—1914; redaktor W. Feldman" (Mała Encyklopedia Powszechna PWN 1959 str. 464).

[2] Artykuł: „Od redakcji" rocznik 1900 tom II str. 779.

[3] Podamy przykładowo tylko kilka tytułów:
a) Hannibal „Nędza Rosji w cyfrach" rocznik 1900 tom I str. 196.
b) „Przyczynki do charakterystyki społeczeństwa rosyjskiego", rocznik 1907, tom I str. 436.
c) J. Baudouin de Courteney „Z ciemni wszechrosyjskiej" rocznik 1907.

chcieli widocznie pokazać czytelnikom, że literatura rosyjska — mówiąc słowami Dobrolubowa — jest „promykiem światła w królestwie ciemności". Artykuły, o których będzie mowa, są dowodem, że to, co działo się w Rosji, znajdowało swój oddźwięk w społeczeństwie polskim. Ze szczególnym uznaniem witano objawy postępu oraz zdrowej i rzetelnej myśli.

2.

W tym samym niemal czasie pojawiają się na łamach „Krytyki" dwa artykuły o podobnych nazwach: „Młoda Polska" i „Młoda Rosja" [4]). O ile artykuł „Młoda Polska" miał pokrycie w ruchu artystyczno literackim o identycznej nazwie, o tyle określenie „Młoda Rosja" było wyłącznie sprawą inwencji autora — Adolfa Neuwerta Nowaczyńskiego [5]). Określenie „Młoda Rosja" nie miało być tylko grą słów, lecz analogią, wskazaniem miejsca, jakie, w/g autora, zajmują w życiu literackim Rosji ci pisarze, którym artykuł swój poświęcił. Dotyczy to Antoniego Czechowa, Maksyma Gorkiego i Włodzimierza Korolenki. Tematycznie artykuł da się podzielić na trzy zasadnicze części:

a) ogólna charakterystyka młodych przedstawicieli ówczesnej literatury zachodnio-europejskiej bez wskazania nazwisk autorów i bez wymienienia utworów;

b) analiza dążeń ideowych i literackich młodych przedstawicieli literatury rosyjskiej, przede wszystkim wyżej wymienionych;

c) oddzielne omówienie Czechowa, któremu autor poświęcił najwięcej miejsca.

„Młodzi w Europie" — czytamy — „są spadkobiercami starych kultur, uginają się pod ciężarem skarbów, jakie im zapisywali przez wieki genialni protoplaści...; choć sonetują i deklamują o swej smutnej samotności orłów ranionych, o swym królestwie bez ziemi, o piękących łzach rozczarowania, o tęsknocie grobów, zawsze to jeszcze paziowie rozkochani lub zawiedzeni kochankowie, lub zbankrutowani Don Juani, ro grymaszone dzieciaki bogatej burżuazji".

W przeciwieństwie do nich młodzi przedstawiciele literatury rosyjskiej to również „spadkobiercy geniuszów Turgieniewa, Niekrasowa, Dostojewskiego, ale przy tym synowie narodu, którego kultura była dla ich wolnych duchów macochą, biedne dzieci, którym do kolebki kładziono kajdany, uczono kłamstwa i podłości, golono głowy, jeśli były

---

[4] „Młoda Polska" jest cyklem artykułów. Większość z nich napisana została przez Jana Stena. Artykuł „Młoda Rosja" ukazał się w roku 1899 tom I str. 362—370.

[5] Adolf Neuwert-Nowaczyński — dramaturg, satyryk i pamflecista: politycznie związany z Narodową Demokracją (Mała Encyklopedia PWN str. 632) 1876—1944.

gorące i marzycielskie". Pisarze „Młodej Rosji" są synami swego narodu nie tylko przez to, że wyrażają jego dążenia, ale nawet przez swe pochodzenie: „wszyscy z narodu wyszli..., z jego niedoli i niewoli rodzi się ich rozpacz, ich pesymizm, ich satyra..."

„Młodą Rosję" autor pokazuje nie jako odrębną fazę w rozwoju literatury rosyjskiej, lecz jako dalszy ciąg jej złotej epoki. Wymieniając poszczególnych pisarzy określa np. Gleba Uspieńskiego mianem „Homer proletariatu". W. Korolenko, jego zdaniem, patrzy na świat pod kątem widzenia satyry Uspieńskiego i Szczedrina, tylko więcej w nim „kobiecej litości i poetycznego patosu". W utworach Korolenki widzi ponadto prawdziwą miłość do ludu, albowiem odsłonił przed czytelnikami duszę chłopa, „obraz jego ciężkiego życia". M. Gorkiego nazywa „pierwszorzędnym nowelistą".

Mówiąc o Czechowie, autor zwraca uwagę na wybitny talent tego pisarza. Jego nowele, twierdzi, to „tragedie na dwóch kartkach", pisane stylem tak, „epigramatycznie krótkim, skoncentrowanym, malowniczym i dramatycznym, że opowiastki jego to doprawdy niby projekcje duszy ludzkiej na papier rzucone, to skończone dzieła, czasem arcydzieła".

Nowaczyński widzi wspólną zasadniczą cechę pisarzy, których zalicza do „Młodej Rosji" w ich wierze i ufności, w głęboko tkwiącym optymiźmie, który ma przewagę nad występującymi w ich dziełach nutkami pesymizmu.

3.

Leo Belmont [6]) napisał artykuł o Gorkim [7]). Autor analizuje niektóre utwory Gorkiego, ale przede wszystkim z nieukrywaną sympatią sylwetkę pisarza. Jako motto wykorzystał wypowiedź Gorkiego o samym sobie:

> „Wszakże ja sam przyszedłem z dołu, z dna życia, stamtąd, gdzie panuje mrok i brud, gdzie człowiek jest jeszcze na wpół zwierzęciem, gdzie całe życie jest tylko pracą dla chleba... I jam jest prawdziwy głos życia, szorstki krzyk tych, którzy zostali tam w dole puściwszy mnie do Was, abym zaświadczył przed Wami o ich cierpieniach".

Wrażenie, jakie wywarło zjawienie się w rosyjskiej literaturze Maksyma Gorkiego, Belmont porównuje z nawałnicą, która powstaje w letni upalny dzień. Wraz z Gorkim „do dusznej, przepełnionej stęchlizną

---

[6] Leo Belmont — Leopold Blumental (1865— ok. 1940) polski powieściopisarz, krytyk literacki, publicysta i tłumacz, przełożył między innymi „Eugeniusza Oniegina Puszkina" Mała Enc. PWN 1959.

[7] Maksym Gorkij „Z literatury rosyjskiej" rocznik 1901 tom I, str. 355.

i pyłem bibliotecznych szpargałów rosyjskiej atmosfery literackiej" wdarł się świeży ożywczy powiew „nadlatujący z burzą kędyś ze stepów Ukrainy, znad Morza Czarnego". W twórczości Gorkiego dosłyszano naraz i „jęk i groźny okrzyk".

Mówiąc o talencie pisarskim Gorkiego, Belmont uważa, że nikt nie odmalował lepiej od niego duszy tłumu. Gorki pokazuje, jaka ta pozornie prosta i szara dusza jest złożona, wielokształtna i różnobarwna. Za przykład wzruszającego idealizmu, na jaki może się zdobyć dusza gnębionego prostego człowieka, autor uważa bohaterów noweli „Dwudziestu sześciu i jedna". Nazywając Gorkiego poetą, i to głównie poetą tęsknoty, tak charakterystycznej dla duszy słowiańskiej, Belmont pisze, że nutę pesymizmu „przerywa niekiedy i dominuje nawet nad nią inna, optymistyczna, rwąca się z serca potrzebującego wiary, przepojona duchem demokratycznym".

Czym ujął serca i „co wniósł ze sobą do literatury" ten niezwykły pisarz? — pyta autor.

> „Przyniósł jakieś świeże tchnienie, coś, czego nie mogą dać kulturalni, książkowo czujący i myślący pisarze, coś, co bezpośrednio dało mu ciężkie, ale wielokształtne życie jaskrawo i groźnie zaglądające mu w oczy... Zatonąłby bez śladu, gdyby go nie uniosła nad poziom bogata i potężna indywidualność".

Porównując talent Gorkiego z talentem pisarskim Tołstoja i Czechowa, autor stwierdza, że ustępuje on Tołstojowi pod względem analizy psychologicznej, i że nudy życia rosyjskiego nie odtwarza z taką dręczącą siłą jak Czechow. Oddaje natomiast jak nikt przed nim muzykę wieczorów letnich, melodię stepów, szum morza, subtelności głosu ludzkiego. Postacie ludzkie są u niego tak wypukłe, że zdaje się być rzeźbiarzem.

Analizując utwór „Foma Gordiejew", Belmont stwierdza, iż czytelnik przy lekturze tej powieści ma wrażenie, „że go niesie statek po falach Wołgi..., że każdy człowiek u Gorkiego jest samoistną indywidualnością..., że Fomie wydaje się, iż wszyscy otaczający go ludzie mówią prawdę". Autor twierdzi, że przez ton tej powieści Gorki staje w jednym rzędzie z Dostojewskim — „jako autor biorący duszę człowieka na tortury" — i.. że sceny śmierci Ignata nie powstydziłby się Lew Tołstoj.

Artykuł zawiera również niektóre uwagi krytyczne. Czytamy, że Gorkiemu brak „zmysłu architektonicznego, co najbardziej widoczne jest w jego wielkiej powieści „Foma Gordiejew". Nie ma tu układu w/g pewnego zasadniczego planu. Nie ma gmachu o skrzydłach symetrycznych o piętrach uporządkowanych, o liniach klasycznych... A przecież dzieło to stanowi całość potężną, przejmującą".

4.

Artykuł „Lew Tołstoj", napisany również przez Leo Belmonta, ma podtytuł: „Kartki luźne" [8]). Autor na samym wstępie obszernego, obejmującego dwadzieścia stron artykułu, zastrzega się, że ogarnia go strach przed pisaniem o Tołstoju. „Tołstoj jednostka zbyt skomplikowana" — pisze — „abyśmy się kusili o wszechstronne naświetlenie jego idei, działalności i charakteru". Mimo lęku, o którym autor wspomina, pokusił się on jednak o naszkicowanie osobowości Tołstoja. Artykuł stał się zresztą podstawą do wydanej przez Belmonta w kilka lat później książki pod tym samym tytułem. Autor jest wylewny, nie szczędzi wielkich słów, rysuje z rozmachem postać Tołstoja pisarza, filozofa, „hrabiego, który się schłopił, człowieka, który odrzucił balast przyzwyczajeń swojej sfery, aby się zbliżyć do prostych ludzi". Przeważnie zaś mówi o Tołstoju moraliście, wyrazicielu tego, co nazywano „tołstojowszczyzną". Czytamy:

„Tołstoj otwiera usta tam, gdzie ludzie milczą, gdzie ludzie zwyczajni zwykli kłamać..., zmusza nawet potężnych przeciwników do szacunku, do cofnięcia żelaznej ręki, nie ważącej się dotknąć jego jednego, gdy innych, za mniejsze stokroć zuchwalstwa, chwyta za gardła i zniewala do milczenia..."

„Przykładem i księgami uczył jak trzeba żyć. Dziś stojąc przed grobem, dotknięty chorobą, Tołstoj uczy, jak trzeba umierać".

„Tołstoj dowodzi, że to, co pisał o śmieszności i bezzasadności strachu przed śmiercią, co arystycznie wyobraził w „Śmierci Iwana Iljicza" nie było pozą, ani frazesem, ale weszło w krew, w duszę wielkiego pisarza".

„Artysta-psycholog toczy bój śmiertelny z myślicielem-prorokiem; ten ostatni potępia całą działalność pierwszego; moralista w Tołstoju odwraca się ze wzgardą od autora „Anny Kareniny" i „Wojny i pokoju"... słowem — równocześnie pokrewność i sprzeczność rozmaitych epok w ewolucji pisarza, dzieł artystycznych z dziełami filozoficznymi".

„Nie na nauce i nie na objawieniu, nie na ewolucji i nie na Bożym rozkazie Tołstoj gruntuje dobro, on chce je oprzeć na podstawie duszy ludzkiej".

„W „Odrodzeniu" obala gmach nowożytnej kultury, obnażając przegniłe jego fundamenty. W „Kreutzerowskiej sonacie" odwraca się ze wstrętem od zmysłowości. We „Współczesnym niewolnictwie" poucza społeczność, jak powinna obchodzić się bez rządów".

[8] Rocznik 1901 t. II str. 217: druga część str. 257.

Belmont stara się odnaleźć centralną wytyczną Tołstoja — widzi ją w idei dobra; w zasadzie, że dobro jest miłością opartą na braterstwie ludzi.

„Krytyka" drukuje dwa razy wypowiedzi samego Tołstoja. Redakcja zwróciła się do 500 wybitnych osobistości w Europie, przesyłając im ankiety z prośbą o wypowiedzenie się w kwestii polskiej. Ankietę taką otrzymał również L. N. Tołstoj. Odpowiedź przekazał w rozmowie z panną Zofią Al. Stachowiczówną [9]).

Druga wypowiedź Tołstoja [10]) dotyczy również sprawy polskiej. Drukując ją, „Krytyka" zaznacza: „Nie uważamy za potrzebne dodawać jakichkolwiek komentarzy lub uwag polemicznych. Każdy z czytelników sam znajdzie odpowiedź na pozaziemskie nawoływanie szlachetnego Rosjanina [11]).

W grudniu 1910 roku w „Krytyce" znajdujemy obszerny, 3-stronnicowy nekrolog [12]) poświęcony pamięci Tołstoja. Czytamy tam: „Tołstoj był geniuszem moralnym, na jakim Europie dawno zbywało... wznosił się ponad swym czasem".

5.

Następne dwa artykuły [13]) napisane są również przez Belmonta, który, obok rozpraw na tematy literatury polskiej, drukowanych na łamach

---

[9] Ankieta przesłana przez „Krytykę" zawierała 5 pytań i wydrukowana została w roku 1900 t. I str. 57. Odpowiedzi na nią napływały w ciągu wielu lat. Pytanie 5-te tejże ankiety brzmiało: „Czy Polska może odzyskać swą niepodległość i jaką drogą?" Odpowiedź dotyczyła właśnie tego pytania. „Krytyka" — w roczniku 1906 t. I str. 483—4 drukuje relacje świadka, który był obecny przy rozmowie Tołstoja z Zofią Stachowiczówną, siostrą posła do Dumy — Michała A. Stachowicza, kiedy to Tołstoj dał odpowiedź na w/w pytanie „Krytyki".

Odpowiedź Tołstoja brzmiała następująco: „...potępiać podział Polski mogę, ale nie podejmuję się decydować, jak powinna się teraz urządzić. Sądzę, że Polski wskrzesić nie można! Czas przeszedł. Nie te dziś ideały. Zniszczenie Polski historycznie było grzechem. Za Katarzynę my pokutujemy..."

[10] Rocznik 1910 tom I str. 243. Obszerny list na 5-ciu stronach „nigdzie oprócz Krytyki nie drukowany". Pisany był przez Tołstoja i adresowany do Polki, Stefanii Laudynowej, zamieszkałej wtedy w Moskwie. Urywek tego listu brzmi: „Wyzwolenie Polski, jak i wszystkich ujarzmionych narodów i wszystkich uciśnionych ludzi w jednym tylko spoczywa: w uznaniu miłości za wyższe prawo życia; prawo do miłości obejmie je sobą i nie sprzeciwianie się dlatego nie dopuszcza ani gwałtu samego, ani jakiegokolwiek w nim udziału". (pisane w Krekszine).

[11] Rocznik 1910, tom I, str. 247.

[12] Rocznik 1910, tom IV, str. 341.

[13] Artykuły „Z nowszej literatury rosyjskiej „rocznik 1902, tom II, str. 189; „Nowy dramaturg rosyjski" — rocznik 1903, tom I, str. 434.

„Krytyki", dużo uwagi poświęca literaturze rosyjskiej. Za podstawę do pierwszego artykułu — „Z nowszej literatury rosyjskiej" — posłużyła autorowi wydana przez A. N. Solnikowa antologia poetów rosyjskich („Russkije poety"), która obejmuje utwory dwunastu poetów XIX wieku. Belmonta przeważnie interesuje los tych poetów. Pod względem analizy literackiej ogranicza się dosłownie do kilku ogólnych uwag, np. w rodzaju:

„Poezja XIX wieku wogóle się skarży... poeci rosyjscy skarżą się melancholijniej i beznadziejniej od innych".

Poetów reprezentowanych w antologii Solnikowa autor artykułu dzieli na trzy grupy:

1) Zesłani — z nich wielu więzienne lochy i syberyjskie mrozy kładły na usta pieczęć milczenia:

„Genialny Puszkin za parę słów wolnomyślnych w liście prywatnym... uwięziony moralnym gwałtem w siole Michajłowskim... wplątany w nędzne koło mizernych intryg dworskich, popchnięty w rezultacie na sam kraniec przepaści..."

„Cudownie burzliwy, byronowski z ducha Lermontow, za okrzyk zgrozy nad zwłokami Puszkina, zmięty, zgnieciony, zdławiony".

„Taki sam los spotkał Rylejewa, dobrze znanego w Polsce z poezji Mickiewicza".

„Odojewski — dźwigający naprzód kajdany, potem żołnierski szynel... śpiewający pieśni swoje, pełne chrześcijańskiego ducha, pod takt kajdanów, na które się nie skarżył".

Do tej grupy zalicza jeszcze Poleżajewa, Durowa i innych.

2) Ci, którzy poetami stali się na zesłaniu.

„Są jednak inni, których niewola czyni poetami... Tan [14]) maluje mrok i duszność ciemnicy... bezsilność człowieka spętanego i niewyczerpaną potęgę energicznego gniewu... jednostronna jego arfa wydała dźwięki wymownie ilustrujące losy mnóstwa poetów... Tan od wygnańców Polaków nauczył się języka polskiego i przełożył niektóre wiersze Asnyka i Konopnickiej..."

3) Ci, którzy nie byli zesłani, ale również dała się im we znaki cenzura i reżim policyjny.

„Delarie, w poezji którego dużo wspólnego z melancholijną poezją Delwiga... Ogariow, który poezję uważał za służbę u ziemi rodzinnej...

---

[14] Właściwe nazwisko Bogoraz Władimir Germanowicz (1865—1936) — późniejszy profesor Uniwersytetu w Leningradzie i Dyrektor Muzeum Historii Religii Akad. Nauk ZSRR (na podstawie Encykłopiediczieskij Słowar G. N. I. 1953).

A. Michajłow mocno brał do serca troski społeczne, niedole dnia bieżącego... Aksakow — szermierz i obrońca interesów słowiańskich..."

Do tej grupy zalicza też Hubera oraz L. Miedwiediewa, którego dwa wiersze tłumaczone przez siebie przytacza w toku artykułu. Mówiąc o losach tych poetów, autor nie czyni tego przypadkowo: odnosi się wrażenie, że chce przedstawić czytelnikowi wybitnych Rosjan, którzy podobnie, jak wielu Polaków, za walkę z samowładztwem zostali zesłani na Syberię lub byli permanentnie prześladowani.

Belmont zapowiada, że napisze jeszcze o całej plejadzie wybitnych rosyjskich poetów, dawniejszych i nowych; o „głębi motywów psychologicznych, o pięknie wyrazu i muzykalności tej poezji". Obiecuje, że będzie mowa o takich poetach, jak: Majkow, Połonski, Fet, Al. Tołstoj, Nikitin, Tiutczew, Chomiakow, Nadson, Fofanow, Miereżkowski. Zapowiedzi swojej widocznie nie zrealizował — na łamach „Krytyki" takiego artykułu nie znalazłam.

Drugi artykuł — „Nowy dramaturg rosyjski" — poświęcony jest jednej pozycji, a mianowicie dramatowi Najdionowa „Dzieci Waniuszyna". Autor stawia go obok takich utworów jak „Trzy siostry" Czechowa i „Mieszczanie" Gorkiego. Uważa, że dramat ten jest artystyczną fotografią rzeczywistości, okropną prawdą życia rodzimego mieszczaństwa. Właściwie zaś ogranicza się do podania dokładnej treści tej sztuki, granej w ZSRR po dzień dziesiejszy.

6.

Przez okres niemal 5-ciu lat na łamach „Krytyki" nie pojawiają się artykuły o literaturze rosyjskiej. Warto podkreślić, że są to lata 1903—08. Tylko przez porównanie z innymi czasopismami z tego okresu — tak rosyjskimi jak i w innych językach — można byłoby dać bardziej wyczerpujące wyjaśnienie przyczyn milczenia „Krytyki" o sprawach, w których poprzednio była dość zaangażowana. Na razie musimy poprzestać na przypomnieniu, że bezpośredni okres przed i po rewolucji 1905—07 nie sprzyjał omawianiu tych problemów.

Gdy po owej długiej przerwie w „Krytyce" znowu pojawiły się artykuły o literaturze rosyjskiej, nie wyszły one już spod pióra autorów, którzy poprzednio zajmowali się tymi zagadnieniami, aczkolwiek autorzy ci żyli. Również ton artykułów był inny. Nic dziwnego. W literaturze rosyjskiej zaszły tak poważne zmiany, że nie mogło się to nie odbić w wyraźny sposób na samych kryteriach stosowanych przez badaczy. Po upadku rewolucji 1905 w literaturze rosyjskiej dość poczesne

miejsce zajęli pisarze symboliści. W ich dziełach na pierwszy plan wysunęły się nuty skrajnego pesymizmu i indywidualizmu. Twórczość symbolistów przepojona była duchem religijnej mistyki, a jednocześnie lubowała się w opisywaniu złych instynktów ludzkich i przeżyć erotycznych.

Kazimierz Czapiński [15]) drukuje w roku 1908 artykuł pod tytułem „Literatura na gruzach rewolucji" [16]). Podtytuł tego artykułu brzmi: „*Sanin* — Arcybaszewa i *Głód-Mocarz* — Andrejewa". Większą uwagę autor poświęca pierwszemu utworowi, gdyż twórczość Andrejewa analizuje bardziej obszernie w jednym z następnych artykułów.

„Jakie to dziwne" — pisze Czapiński — „i prawie paradoksalne: reakcja polityczna lat 80-tych dała utwory Tołstoja — apoteozę etyki chrześcijańskiej; reakcja współczesna daje „Sanina" Arcybaszewa z jego apologią nieskrępowanego indywidualizmu i postawieniem kwestii seksualnej na pierwszym miejscu jako zasadniczego problemu życia".

Według autora, omawiane przez niego dwie pozycje tj. „Sanin" i „Głód-Mocarz", znacznie ułatwiają zrozumienie nowej epoki w rozwoju „tułającej się myśli rosyjskiej". Sanin kiedyś poważnie myślał o ideale życia chrześcijańskiego; później tułał się; uczestniczył w walce politycznej... następnie porzucił wszystko... dziś jest to „skrajny indywidualista nie krępujący się niczym".

„W ten sposób nową „religią" staje się odrzucenie wszelkich obowiązków społecznych, odrzucenie pracy dla innych, ofiar wszelkich, poświęceń... więc apoteoza skrajnego indywidualizmu, bezwzględności jednostki, coś w rodzaju „des Einzigen" Stirnera — takie jest nowe hasło zrodzone reakcją".

Cała powieść, wg Czapińskiego, jest osnuta na motywie seksualnym, a pod względem artystycznym — słaba. „Głód-Mocarz" natomiast — to głęboki symbol walki społecznej, spowodowanej przez wszechwładnego pana, jakim dla milionów jest głód.

„Wprawdzie nic nie daje nam do zrozumienia, że mamy przed sobą nie ogólną abstrakcję walki, lecz w symboliczne formy ujęty obraz rewolucji rosyjskiej; jednak wpływ tej ostatniej na utwór Andrejewa zdaje się nie ulegać wątpliwości. Znajome nuty, znajomy skądinąd pesymizm".

---

[15] Kazimierz Czapiński (1882—1942) — prawicowy działacz PPS, zmarł w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

[16] Rocznik 1908 tom I. str. 536.

Po trzech latach, w roku 1911, Kazimierz Czapiński wraca do utworów Andrejewa. W artykule „Ostatnie utwory Andrejewa" [17]) stwierdza, że twórczość tego pisarza odpowiadała potrzebom społecznym, nastrojom chwili. Mówi:

„potrzebny był bowiem nie Gorkij ze swym sokołem, co szaleństwa śmiałych chwałę śpiewał, lecz smętny piewca smętnych nastrojów..."

Już w tych pierwszych drobnych szkicach Andrejew występuje jako „gwałtowny impresjonista", który przede wszystkim pragnie wytwarzać w duszy czytelnika nastrój. W utworach Andrejewa Czapiński widzi zacieranie się rysów indywidualnych. Miejsce konkretnego człowieka zajmuje człowiek w ogóle, człowiek jako abstrakcja, który „wyszedł z nocy, wróci ku nocy i zginie bez śladów w nieskończoności czasów".

Andrejew jest pierwszorzędnym artystą stylu, ale jego styl — pisze Czapiński — nie da się porównać ze stylem Turgieniewa, Tołstoja, Dostojewskiego; to nerwowy, obrazowy język „współczesnego impresjonisty". Omawiając znakomite „Opowiadanie o siedmiu powieszonych", Czapiński stwierdza, że stanowi ono wyjątek w twórczości Andrejewa; w tym wypadku „siedem typów ludzi jednocześnie znajdujących się w obliczu śmierci, w tej samej zdawałoby się sytuacji, występuje z całą pełnią różnic indywidualnych". Artykuł ten kończy się słowami:

„Nie wszystkim może grupom społecznym rosyjskim trafia jednakowo do przekonania twórczość Andrejewa. Przypomnijmy, że jednocześnie żyje i pisze Gorki — autor „Matki", piewca walk proletariackich. Lecz w centrum uwagi jest Andrejew. On wyraził nastrój, bóle, pragnienie powszechne. Jego zrobiła opinia królem chwili".

7.

W 1909 roku, tj. między ukazaniem się pierwszego i drugiego artykułu K. Czapińskiego, „Krytyka" drukuje „List z Rosji" [18]). Nieznany autor pisze, że cała literatura rosyjska tego okresu w odróżnieniu od literatury wieku XIX „wroga jest duchowi narodu swego, przede wszystkim już przez swą formę, przez obcy świat pojęć, jakim zamgliła jasne przejrzyste płaszczyzny".

W odróżnieniu od K. Czapińskiego autor „Listu" uważa za najwybitniejszego pisarza owego okresu — Teodora Sołohuba. Pisze o nim, że czytają go skwapliwie, podziwiają coraz szczerzej.

[17] Rocznik 1911 tom 30 str. 31.
[18] Rocznik 1909 tom II str. 275.

„A choć literatura rosyjska" — czytamy — „której życiu z bliska się przyglądam od lat paru, czyni na mnie wrażenie zgliszcza, jednak widzę wyraźnie połyskujące czary niektórych zaklinaczy słowa, widzę i potęgę tych, co w mrocznej i ohydnej chwili mają dość odwagi otwierać bramy prawdziwie rosyjskiego, potępieńczego narodowego tragizmu".

8.

Ostatni, obszerny artykuł, jakby zamykający rozważania nad problemami literatury rosyjskiej, to „List o literaturze rosyjskiej" pióra Eugeniusza Zahorskiego [19]). Ukazuje się w 1912 roku, a warto zaznaczyć, że „Krytyka" wychodziła jeszcze niemal przez dwa lata [20]).

W zasadzie poświęcony jest twórczości Mierieżkowskiego, Andrzeja Białego, Sołohuba i Riemizowa. Jest w nim również, jakby mimochodem rzucona, uwaga dotycząca Andrejewa. Ze względu na powiązanie z poprzednimi wypowiedziami K. Czapińskiego przytoczymy ją w tym miejscu:

„Po chwilowej dezorientacji, po dzikim wirze szerlokiady, erotomanii, popularności nieartystycznych i banalnych sofizmatów L. Andrejewa, w najlepszym zaś razie wytwornej i beztreściowej stylizacji — wypłynęła na powierzchnię świadomości społecznej nowa myśl przewodnia — narodowość".

Autor zaznacza, że nie zamierza poddawać rozbiorowi artystycznej strony twórczości Mierieżkowskiego, lecz zależy mu tylko na wskazaniu stanowiska, które pisarz ten zajął w przesileniu współczesnej myśli rosyjskiej.

„Świat przeszedł okres Ojca i Syna, teraz zaś powinno nastąpić trzecie, ostateczne królestwo ducha... na tym schemacie filozoficznym została osnuta trylogia Mierežkowskiego „Chrystus i Antychryst".

Andreja Białego określa mianem krańcowego mistyka, który zaczął swą drogę literacką od gwiazd i niedostępnych szczytów.

„Przeszedłszy od zagadnień swego Ja do Rosji, Andrzej Biały jako mistyk szuka kluczy do jej tajemnicy metafizycznej i styka się z zagadnieniem... sławianofilów i zachodowców..., dwóch fal kolejno wypływających na powierzchnię świadomości rosyjskiej... W jakich

---

[19] W tomie I za rok 1914 wydrukowany jest fragment wiersza „Ofiara" Eugeniusza Zahorskiego. Z rosyjskiego wiersz ten przełożył Bolesław Zahorski.

[20] Ostatni numer „Krytyki" wyszedł z druku 26. VI. 1914 roku.

zjawiskach historycznych, w jakich przeżyciach objawiła się prawdziwa dusza narodu? Zagadnienie to podjął A. Biały w trylogii „Wschód czy Zachód".

Pierwszą część trylogii Białego „Srebrny Gołąb" — Zahorski uważa za książkę zajmującą: jest ona wybitnym objawem idei narodowej, lecz zarazem wartościowym dziełem sztuki, charakterystycznym dla najnowszej prozy rosyjskiej. Za jej protoplastę uważa Teodora Sołohuba. Jego powieść „Bies mielizny" jest najwybitniejszym utworem w literaturze rosyjkiej w ciągu ostatnich 10 lat, aż do ukazania się utworów A. Białego i A. Riemizowa.

„Bies mielizny" jest powieścią jaskrawo naturalistyczną. Cała ohyda i banalność życia małomiasteczkowego są odmalowane tak żywo, wprost namacalnie... wszystkie rzeczy, słowa, czyny i ludzie sami stają się przeźroczystymi, stają się symbolami... Osiąga się to nie przez mechaniczne zmieszanie naturalizmu i mistyki, lecz przez głęboką syntezę organiczną, przez jedność wizji artystycznej".

Ostatnia część artykułu poświęcona jest twórczości Aleksego Riemizowa. Jest to analiza utworu „Siostry Krzyżowe". Zahorski uważa ten utwór za najdalsze odsunięcie się od ziemskiej rzeczywistości.

„Prześwięcanie rzeczy — ta cecha szczególna — tu dosięga szczytu i czyni z utworu arcydzieło literatury... Bohater powieści jest niemowlęciem bożym, nie pojmującym zupełnie warunków swego otoczenia, żyjącym jak we mgle, na rubieży snu i rzeczywistości".

9.

Jak już wspomnieliśmy na początku naszej relacji, ostatni numer „Krytyki" wyszedł niemal tuż przed wybuchem 1-szej wojny światowej, zamykając tym samym 16-letni okres życia tego ciekawego czasopisma. Na zakończenie chcielibyśmy jeszcze dorzucić kilka słów o tym, jak czasopismo to było oceniane przez współczesnych. Wybraliśmy jedną wypowiedź — Władysława Orkana. Pisząc wspomnienie o Janie Stenie [21]), współredaktorze „Krytyki", między innymi powiedział Orkan: „może sprawiała to atmosfera. Były to bowiem lata gorączki literackiej

---

[21] Wspomnienie o współredaktorze „Krytyki" Janie Stenie — właściwe nazwisko Dr Ludwik Bruner, profesor chemii na Uniwersytecie Jagiellońskim — napisane zostało przez Orkana w Porębie Wielkiej, dnia 10 grudnia 1913 roku, wydrukowane w tomie I „Krytyki" za rok 1914 str. 16.

w Polsce, której Kraków był ogniskiem... „Krytyka" była otwarta dla swobody i śmiałości słowa... przewinęły się przez jej łamy wszystkie prawie nazwiska Młodej Polski".

Należałoby również i ten aspekt uwzględnić przy ewentualnym porównaniu oceny literatury rosyjskiej dokonanej na łamach „Krytyki" z innymi współczesnymi osądami.